

Interes Kościoła, interes państwa czy interes rodu na przykładzie aktywności biskupa płockiego Stanisława Łubieńskiego (1574–1640)

Na tezę postawioną w tytule można odpowiedzieć prosto. Wszystkie wymienione kategorie przenikają się wzajemnie. W przypadku biskupa Stanisława Łubieńskiego, który stanowi dla mnie punkt odniesienia, trudno jest jednoznacznie stwierdzić co w jego działalności przeważało, co było swoistym priorytetem. Miał świadomość wagi i znaczenia środowiska rodzinnego, któremu wiele w swojej karierze zawdzięczał. To dzięki swojemu wujowi Maciejowi Pstrokońskiemu w 1591 roku wszedł do grona sekretarzy królewskich. Pstrokoński, wówczas regent kancelarii mniejszej koronnej i sekretarz wielki, wprowadzał go w arkana służby dworskiej i państwowej. Dzięki finansowemu zabezpieczeniu i jego opiece mógł następnie studiować w zagranicznych uczelniach. Kiedy Stanisław Łubieński wiosną 1606 r. powrócił ze studiów¹, Pstrokoński najpierw przyjął go do siebie na dwór biskupi w Przemyślu², potem pomógł mu wrócić do pracy w kancelarii królewskiej w charakterze sekretarza. Łubieńskiego łączyły z wujem silne więzy rodzinne i emocjonalne do tego stopnia, że kiedy Pstrokoński zmarł niedługo po odbyciu ingresu do katedry wrocławskiej 29 czerwca 1609 r.³, Łubieński nosił się z zamiarem wycofania się z dotychczasowej działalności i wstąpienia do zakonu. Ostatecznie tego nie uczynił, ale swoistą spłatą zaciągniętego długu wdzięczności był spisany przez Łubieńskiego żywot Macieja Pstrokońskiego, wydrukowany już po śmierci jego autora w 1643 roku pt. *Vita et obitus Mathiae de Buzenin Pstrokonski episcopi primum praemisliensis dein vla-*

¹ W. Graczyk, *Stanisław Łubieński, pasterz, polityk i pisarz*, Kraków 2005, s. 29–31.

² H. Kowalska, *Pstrokoński Maciej z Burzenina h. Poraj*, PSB, t. 29, z. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1988, s. 267.

³ Tamże, s. 270.

*dislaviensis et regni supremi cancellarii*⁴, w którym podkreślał piękno jego charakteru, przymioty moralne, a także pełną oddania służbę Kościołowi i państwu.

Pamięć i znaczenie pomocy oraz wsparcia ze strony wpływowego „krewniaka”, sprawiły, że kiedy Łubieński został biskupem (zwłaszcza plockim) i miał spore możliwości wsparcia karier swoich współrodowców – czynił to niezwykle chętnie. Przykładowo, kiedy na przełomie 1630/1631 roku zmarł prepozyt kapituły pułtuskiej Jan Firlej, Łubieński wprowadził na jego miejsce swego brata Wojciecha⁵. Ten pozostał prepozytem pułtuskim aż do śmierci, czyli 5 października 1640 roku⁶.

Z kolei na dziekanię w kapitule katedralnej plockiej po śmierci Stanisława Garwaskiego (zmarł przed 26 stycznia 1635 r.), wprowadził Łubieński Marcina Starczewskiego⁷. Marcin był synem Sebastiana Starczewskiego h. Jastrzębiec i Małgorzaty Łubieńskiej, rodzonej siostry biskupa Stanisława. Przed dziekanią plocką, dzięki poparciu Macieja Łubieńskiego, otrzymał w 1616 r. od króla Zygmunta III prezentę na kanonię gnieźnieńską. Także dzięki swym znakomitym wujom, Stanisławowi i Maciejowi Łubieńskim, dostał się na dwór królewski, gdzie był sekretarzem, regentem kancelarii mniejszej koronnej i referendarzem⁸.

Kolejnym przykładem „czuwania” nad karierą swoich krewnych jest obecność w najbliższym otoczeniu biskupa Łubieńskiego Stanisława Starczewskiego herbu Nałęcz. Nie był on chyba rodzonym bratem Marcina, chociaż biskup Stanisław nazywa go „siostrzankiem”, ale bez wątplenia należał do kręgu bliskiej rodziny⁹. Stanisław Starczewski pomagał wujowi w rządzeniu diecezją jako sufragan plocki i opat benedyktynów, a po jego śmierci został wybrany na administratora diecezji i z tej racji przekazał do Rzymu w 1640 r. relację o stanie diecezji plockiej¹⁰.

⁴ S. Łubieński, *Vita et obitus Mathiae de Buzenin Pstrokonski episcopi primum praemisiensis dein vladislaviensis et regni supremi cancellarii*, w: *Opera Posthuma*, Antwerpiae 1643, s. 395–434.

⁵ ADP, 2II, s. 805–806, *Acta Capituli Pultoviensis* (1482–1666).

⁶ ADP, B 283, k. 8, *Album Praelatorum et Canonicorum*; W. Graczyk, *Stanisław Łubieński...*, s. 178.

⁷ ADP, IO, s. 227–228, *Acta Capituli Cathedralis Plocensis* (1627–1644).

⁸ *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. 10: *Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII w. Spisy*, oprac. K. Chłapowski [et al.], Kórnik 1992, s. 137, 147; W. Graczyk, *Stanisław Łubieński...*, s. 189.

⁹ B. Czart., 123, nr 36, S. Łubieński do Zygmunta III Wazy, 5 V 1630 r.; B. Czart., 123, nr 112, S. Łubieński do S. Starczewskiego, 13 IX 1631 r. Siostrzeńcem nazywa go T. Żebrowski, *Zarys dziejów diecezji plockiej*, Płock 1976, s. 63.

¹⁰ ADP, IO, s. 408–409, *Acta Capituli Cathedralis Plocensis* (1627–1644); W. Graczyk, *Stanisław Łubieński...*, s. 189.

Biskup Stanisław Łubieński promował swoją najbliższą rodzinę, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia jej roli i znaczenia w pierwszej połowie XVII wieku. Wiele godności obsadził swoimi krewnymi, powinowatymi lub osobami pochodzącymi z ziemi sieradzkiej – swoich rodzinnych stron. Choćby po Tobiaszu Małachowskim, prowizję papieską na scholasterię płocką, dzięki Łubieńskiemu otrzymał Andrzej Trzebicki¹¹. Do kapituły płockiej należał już od 27 kwietnia 1633 r.¹² Trzebicki, podobnie jak Łubieńscy, pochodził z ziemi sieradzkiej. Scholasteria płocka była więc przykładem promowania przez Łubieńskiego człowieka zaufanego. Zapewne biskupowi zależało na tym, by szkołą katedralną kierował człowiek, którego znał i darzył pełnym zaufaniem. Dbał o jej zabezpieczenie materialne, czego dowodzi fakt, że w 1634 r. dołączył do niej dochody ze wsi Galomino, które miały być przeznaczone dla uczniów, którzy służyli pomocą w katedrze. Przeznaczył też na szkołę dochody z młyna położonego pod Brodami¹³.

Biskup Łubieński oprócz tego, że wspierał krewniaków, dbał o rodzinne strony. Wraz z bratem Maciejem, wówczas jeszcze biskupem poznańskim, wybudowali w rodzinnej parafii Wąglczewo kościół. Akt fundacyjny i erekcyjny kościoła w Wąglczewie, wystawiony przez Stanisława i Macieja Łubieńskich, nosi datę 2 marca 1625 r.¹⁴ Później, pamiętając o nim, zapisał mu w testamencie srebrną szkatułkę dla przechowywania relikwii oraz srebrny lichtarz: „ecclesiae Wąglczowiensi cistulam argenteam inauratam et sacris reliquiis resertam, caeteras omnes reliquias ad ecclesiam deferri volo”¹⁵.

¹¹ ADP, 10, s. 324–325, Acta Capituli Cathedralis Plocensis (1627–1644); A. Przyboś, M. Rożek, *Biskup krakowski Andrzej Trzebicki. Z dziejów kultury politycznej i artystycznej w XVII stuleciu*, Warszawa–Kraków 1989, s. 16. A. Trzebicki był blisko związany z S. Łubieńskim, o czym świadczy fakt, że do dzieła S. Łubieńskiego *Vitae et series episcoporum plocensium* dołączył spisany przez siebie życiorys autora, w którym na zakończenie napisał: „Quare et ego hic sisto calamum, non memoriam, quam tanti viri et patroni nulla in me delebit oblivio, nulla oblitterabit vetustas”. Por. S. Łubieński, *Vitae et series episcoporum plocensium*, w: *Opera Posthuma*, Antverpiae 1643, s. 394. Ponadto A. Trzebicki wraz z prepozytem pułtuskim został wyznaczony po śmierci S. Łubieńskiego do sporządzenia inwentarza księgozbioru, jaki biskup w swoim testamencie przekazał płockiej kapitule katedralnej (por. A. Przyboś, M. Rożek, *Biskup krakowski...*, s. 16). Należy zaznaczyć, że jeszcze w dziesięć lat po śmierci biskupa S. Łubieńskiego jego księgozbiór pozostawał na zamku w Pułtusk. Por. ADP, 346, k. 4, Akta posiadłości biskupów płockich z 1650 roku; W. Graczyk, *Stanisław Łubieński...*, s. 192.

¹² ADP, 10, s. 159–161, Acta Capituli Cathedralis Plocensis (1627–1644).

¹³ Uposażenie szkoły stanowiła wieś Biskupice, do której zostały dołączone trzy wsie: Gawrony, Chabowo i Popowka. Por. A.J. Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna*, Płock 1939, s. 31.

¹⁴ AGAD, LL, sygn. 31, k. 15–16v., Privilegium foundationis et erectionis ecclesiae in villa Wąglczew per Stanislaum Łubieński et Mathei Łubieński 2 III 1625 r.

¹⁵ W. Graczyk, *Stanisław Łubieński...*, s. 405.

Mimo iż Łubieński wspierał swoich bliskich, to jednak nie zapominał o tym, kim jest, o odpowiedzialności jaka na nim spoczywa za Kościół, zarówno ten w wymiarze lokalnym, jak i szerzej, całego państwa. Jako biskup płocki był zarządcą dóbr, które składały się na uposażenie diecezji. Osobiście doglądał sprawnego administrowania dobrami. Uzyskane fundusze przeznaczał na utrzymanie licznego dworu lub na inne użyteczne cele: budowę kościołów (Poręba), restaurację katedry płockiej czy fundację Kolegium Psalterzystów – stosowne zapisy wspierające te i inne instytucje pozostawił w swoim testamencie. Co więcej, pod wpływem bolesnych doświadczeń i zniszczenia, które dotknęły diecezję w wyniku wojny ze Szwedami, o czym szeroko informował króla i najważniejszych urzędników w państwie (kanclerz, hetman koronny), zaczyna być coraz większym przeciwnikiem działań zbrojnych.

Po zajęciu Brodnicy (4 X 1628) bezpośrednio zagrożone zostały północne tereny diecezji płockiej. Wprawdzie sama Brodnica tylko częściowo należała do diecezji płockiej, częściowo zaś do chełmińskiej, ale nieopodal znajdowało się Górzno, które wchodziło w skład mensy biskupiej. Kiedy stało się jasne, że działania wojenne nie ominą północnych terenów diecezji płockiej, biskup Łubieński zorganizował 170-osobowy oddział jazdy, którego zadaniem była obrona dóbr biskupich położonych w kluczu górznieńskim oraz innych dóbr kościelnych np. należących do uposażenia parafialnego¹⁶.

Dnia 12 lutego 1629 r. pod Górzniem doszło do bitwy pomiędzy Szwedami a Polakami. Polskim wojskiem w zastępstwie Koniecpolskiego dowodził regimentarz Stanisław Potocki. Bitwa zakończyła się sukcesem Szwedów. Polacy stracili 2000 żołnierzy, trzy chorągwie i cztery działa. Chociaż nie spowodowała ona wielkich politycznych następstw, ale przyczyniła się do odbudowania nadwątlonego niepowodzeniami 1628 r. prestiżu armii szwedzkiej. Miała za to bardzo duże znaczenie lokalne. Jej skutki odbijały się szerokim echem jeszcze po wielu latach. Rozegrała się bowiem na terenach diecezji płockiej w ziemi dobrzyńskiej, niosąc ze sobą znaczne zniszczenia. Ucierpiał wówczas kościół górznieński, który w części spłonął. Miasta próbował bronić starosta biskupi z pomocą jazdy zorganizowanej przez biskupa Łubieńskiego. Opór Polaków sprawił, że Szwedzi bezwzględnie zniszczyli zamek biskupi, a miasto spalili¹⁷.

Skala zniszczeń została opisana przez Łubieńskiego w relacji do Rzymu z 1630 r., czyli praktycznie świeżo po tych wypadkach. Biskup informował pa-

¹⁶ ADP, [bez sygn.], s. 228–229, Relacja o stanie diecezji z 1630 r.; W. Graczyk, *Stanisław Łubieński...*, s. 124–125.

¹⁷ P. Ptaszyński, *Zakon bożo grobców na ziemi dobrzyńskiej. Zarys dziejów*, Rypin–Warszawa 1999, s. 63–64; W. Graczyk, *Stanisław Łubieński...*, s. 125.

pieża Urbana VIII o stratach materialno-moralnych, jakie poniosła diecezja płocka. W wyniku działań wojennych prowadzonych pod Górzniem 30 kościołów znajdujących się na terenie różnych dekanatów zostało zniszczonych¹⁸. Najbardziej ucierpiał dekanat rypiński, w którym dziesięć kościołów uległo całkowitemu zniszczeniu. Zdewastowane zostały również paramenty liturgiczne, a także zabudowania plebańskie. Jako najbardziej poszkodowane Łubieński wymienił następujące miejscowości: Cieleća, Górzno, Grązawy, Gulbiny, Jastrzębie, Mikołajki, Strzygi, Sudragi, Szczutowo, Rypin a także prepozyturę szpitalną w Brodnicy, oraz kościół parafialny i szpital w Sierpcu¹⁹.

Zajęcie Brodnicy, spalenie Górzna i łupieżcze wyprawy Szwedów, sięgające aż okolic Płocka, siały strach i zniszczenia. Wprawdzie już wkrótce Brodnica została odzyskana, a Szwedzi się wycofali, ale spustoszenie jakiego dokonali, pozostało. Co więcej, na tych terenach wybuchła epidemia. W samym tylko Płocku pochłonęła około 1500 ofiar. Lustracja dóbr królewskich z lat 1628–1632 informuje, że miasto Rypin, podpalone przez nieprzyjaciela, całe się spaliło. Nieuszkodzonych domów pozostało tylko dziewięć, a żywych mieszczan 13. Zniszczony został także konwent i kościół św. Piotra i Pawła, należący do bożogrobców²⁰.

Spustoszenia dokonane w ziemi dobrzyńskiej i sukcesy nieprzyjaciela sprawiły, że biskup Łubieński liczył się z ewentualnością ataku na Płock. Polecił więc kapitule zabezpieczyć paramenty liturgiczne i przewieźć je w bezpieczne miejsce. Po uzyskaniu zgody arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Wężyka zostały umieszczone w zamku łowickim. Przebywały tam jeszcze wiosną 1630 r. Zaniepokojony biskup nie omieszkał wypomnieć archidiakonowi płockiemu, że kapituła płocka nie wykazuje zainteresowania sprawą zabrania ich stamtąd. Napisał do niego w liście, że „nie jest kontent iż srebro wywiezione z Płocka jeszcze nie wróciło. Arcybiskup gnieźnieński sygnalizuje, że nie chce go już trzymać”, upomniał kapitułę, że chciałaby mieć w osobie biskupa i kustosa, i dziekana, i scholastyka, a ponadto, że pod byle pretekstem ucieka z Płocka. Zaznaczył przy tym, że tak nie zachowuje się ani kapituła w Gnieźnie, ani w Krakowie²¹.

¹⁸ „[...] circiter Triginta Ecclesia in diversis dacanatibus sunt ab hoste vastata”. ADP, [bez sygn.], s. 225, Relacja o stanie diecezji z 1630 r.

¹⁹ ADP, [bez sygn.], s. 225, Relacja o stanie diecezji z 1630 r.; W. Graczyk, *Stanisław Łubieński...*, s. 125.

²⁰ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628–1632*, cz. III, wyd. Z. Guldon, Bydgoszcz 1967, s. 62; S. Nakielski, *Miechovia sive promptuarium antiquitatum Monasterii Miechoviensis*, Cracoviae 1634, s. 248.

²¹ B. Czart., 123, nr 52, S. Łubieński do archidiakona płockiego, 23 IV 1630 r. Na prośbę Łubieńskiego arcybiskup Jan Wężyk obiecał jeszcze jakiś czas (bliżej nieokreślony) przetrzymać paramenty w zamku łowickim. W. Graczyk, *Stanisław Łubieński...*; s. 126.

Nie tylko leżały mu na sercu sprawy diecezji, której był pasterzem, ale i całego Kościoła w Rzeczypospolitej. Wiek XVII był czasem intensywnych polemik dotyczących zagadnień wiary. Wiązało się to protestantyzmem i jego rozwojem również w państwie Wazów. Łubiński nie był zwolennikiem udzielania niekatolikom jakichkolwiek przywilejów. Jako biskup ubolewał nad istnieniem innowierstwa w Rzeczypospolitej. Wiele obaw u gorliwego biskupa, mocno ztroskanego o sprawy Kościoła katolickiego, wzbudziła sprawa arian w Rakowie. W 1637 r. siedmiu uczniów Akademii Rakowskiej, podczas rekreacji, będąc pod opieką nauczycieli: Salomona Paladiusa i predykanta Andrzeja, dopuścili się profanacji krzyża po czym go zakopali. W miarę upływu czasu sprawa nabierała coraz większego rozgłosu.

Postanowiono wnieść ją pod obrady sejmu, który rozpoczął się 10 marca 1638 r.²² Dnia 19 marca zreferował ją poseł opatowski Stanisław Szczucki. Zebrani wyłonili 24 marca deputację, w osobach podstolego sandomierskiego – Stanisława Skarszewskiego i starosty puckiego – Jana Działyńskiego, która udała się do króla, prosząc go o przeprowadzenie szybkiego dochodzenia i ukaranie winnych. Król Władysław IV wyznaczył komisję, w której skład wszedł: kasztelan małogoski, starosta rawski Sebastian Wołucki oraz sekretarz królewski i kantor płocki Filip Lipski. Do udzielenia wsparcia komisji został poproszony biskup krakowski wódarz miejsca – Jakub Zadzik – na którego terenie Raków się znajdował. Dochodzenie nie trwało długo. Dokładnie w miesiąc później, 19 kwietnia, zapadł wyrok. Właściciel Rakowa i protektor arianizmu Jakub Sienieński został zobowiązany pod karą infamii w ciągu najbliższych sześciu tygodni doprowadzić przed sąd odpowiedzialnych za wydarzenia w Rakowie nauczycieli Salomona Paladiusa i Andrzeja. Wyrok nakazywał w ciągu czterech tygodni od daty jego wydania zlikwidowanie Akademii Rakowskiej. Jej wykładowcy zostali skazani na banicję. Nie chodziło tylko o zamknięcie szkoły, ale również o jej likwidację w sensie fizycznym. Zabroniono jej odbudowywania pod surową karą 10 000 zł. Konfiskacie uległa drukarnia ariańska²³. Sienieński miał przysiąc, że nie miał nic wspólnego z profanacją krzyża. Przysięgę tę powinno potwierdzić dwóch posesjonatów z województwa sandomierskiego²⁴.

Już 21 kwietnia arianie podjęli starania, by król zmienił dekret, argumentując, że jest on „przeciw prawu i słuszności et contra pacem et tranquillitatem

²² W. Graczyk, *Stanisław Łubiński...*, s. 318.

²³ Wyrok w sprawie Rakowa, B. Czart., 135, k. 223–227; W. Graczyk, *Stanisław Łubiński...*, s. 319.

²⁴ J. Dziegielewski, *O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa w Rzeczypospolitej w czasach panowania Władysława IV*, Warszawa 1986, s. 129.

dissidentes ferowany”. Spotkali się jednak ze zdecydowanym sprzeciwem posłów katolickich, którzy dowodzili, iż pokój wyznaniowy nie został wcale naruszony. Arian nie okrywa konfederacja warszawska, gdyż „[...] nie są dissidentes in Religione Christiana”. Poza tym twierdzili, że zmiana wyroku „[...] byłaby contra Majestates KJM i dignitatem sejmu”²⁵.

Łubieński popierał te działania, był zwolennikiem surowego ukarania winnych. Arian nazywał „[...] pogańską gadziną, która od jedynsz hydry, si initia specuntur, poszła”²⁶. Co więcej, wyrażał opinię, że niedobrze jest, aby sprawami dotyczącymi naruszania pokoju religijnego zajmowały się sejmy. Postulował, żeby biskupi zabronili proboszczom na terenie swoich diecezji podejmowania jakichkolwiek czynności przeciwko innowiercom bez wcześniejszego ich uzgodnienia z miejscowym biskupem. „Obiecujemy to, że plebanom i kapłanom naszym wszystkim zakażemy i procesem naszym obwieszczemy, aby żaden [...] nie ważył się acty interweniować [...] bez dołożenia się nam jako loci ordinarios”. Protestantów zobowiązał do wcześniejszego powiadamiania biskupów o przypadkach konfliktowych. To wszystko miało służyć temu, aby na przyszłość uniknąć niepotrzebnego rozgłosu i towarzyszących temu emocji²⁷.

Łubieński oprócz tego, że był biskupem, był też sekretarzem, potem pieczętarzem koronnym (podkanclerzym), a może biskupem został w nagrodę za „usługi” oddane królowi i Rzeczypospolitej. Sumiennosc, oddanie i lojalność wobec monarchy zaważyły na tym, że cieszył się pełnym zaufaniem króla. Jako biskup wszedł do senatu. Należał do grona senatorów wyróżniających się poważnym traktowaniem swoich obowiązków wobec państwa, poczuciem odpowiedzialności za jego losy, śmiałością poglądów politycznych. Był doradcą króla. Przykładowo, początkowo opowiadał się za prowadzeniem wojny ze Szwecją w celu wyegzekwowania praw Zygmunta III do dziedziczenia tronu szwedzkiego. Pod wpływem bolesnych doświadczeń wojny, zniszczeń, jakie spowodowała na Mazowszu, zaczął łagodzić swoje stanowisko. Widział potrzebę reformy wolnej elekcji, aby uchronić państwo od ingerencji obcych dworów w sprawę wyboru króla. O tym, jak bliskie były relacje między Łubieńskim a królem, świadczyło zaproszenie go do wygłoszenia mowy na pogrzebie zmarłego monarchy. Przebywał u boku króla w bardzo gorącym dla państwa czasie tzw. rokoshu Zebrzydowskiego. Był naocznym świadkiem tych bolesnych wydarzeń. Przez cały czas stał po stronie króla. Można odnieść wrażenie, że uważał, iż Zygmunt III

²⁵ Tamże; W. Graczyk, *Stanisław Łubieński...*, s. 319.

²⁶ AGAD, AZ, 731, S. Łubieński do T. Zamoyskiego, 3 VII 1637.

²⁷ W. Graczyk, *Stanisław Łubieński...*, s. 319–320.

okazywał zbytnią uległość wobec rokoszan, co nie umniejsza jego roli i znaczenia w państwie, a wydobywa te cechy, które mądry władca winien posiadać: roztropność, sprawiedliwość, wyrozumiałość, dobroć, skłonność do przebaczenia. Nie krył sekretarz Łubieński swego krytycznego sądu wobec rokoszu i jego przywódców, dowodząc, że przyczynił się do trwającej dwa lata destabilizacji kraju pod pretekstem obrony wolności szlacheckiej, a wszystko przez to, że grupa magnatów chciała wykorzystać szlachtę do umocnienia własnej pozycji.

Następca Zygmunta III, Władysław IV, powoli odsuwał starych i doświadczonych polityków, choć nie lekcewał całkiem ich opinii. Wielokrotnie na przykład prosił Łubieńskiego, by popierał jego zamierzenia polityczne na Mazowszu.

Przywołując w konkluzji zasadniczy problem niniejszego artykułu należy podkreślić, że kariery urzędniczej czy duchownej nie traktował w kategoriach typowych dzisiaj, czyli jak najlepszego jej „skonsumowania”. Traktował ją bardziej jako obowiązek nałożony przez króla czy Kościół, przyjęty z pełną powagą i odpowiedzialnością. Otaczał się ludźmi zaufanymi i kompetentnymi. Pewne grono stanowili wśród nich krewni: Stanisław Starczewski – sufragan płocki i opat w opactwie św. Wojciecha w Płocku, Wojciech Łubieński, prepozyt pułtuski, a także Marcin Starczewski – dziekan płocki czy Andrzej Trzebicki – scholastyk płocki. Ich obecność w najbliższym środowisku biskupa Łubieńskiego była wyrazem tego, że szczyty kariery urzędniczo-kościelnej, jakie osiągnął w swoim życiu, były dla rodziny prestiżem, ale i trampoliną do różnego rodzaju urzędów i stanowisk.

Bibliografia

Dzięgielewski J., *O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa w Rzeczypospolitej w czasach panowania Władysława IV*, Warszawa 1986.

Graczyk W., *Stanisław Łubieński, pasterz, polityk i pisarz*, Kraków 2005.

Kowalska H., *Pstrokoński Maciej z Burzenina h. Poraj*, PSB, t. XXIX/2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1986, s. 265–271.

Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628–1632, cz. III, wyd. Z. Guldon, Bydgoszcz 1967.

Łubieński S., *Vita et obitus Mathiae de Buzenin Pstrokonski episcopi primum praemisliensis dein vladislaviensis et regni supremi cancellarii*, w: *Opera Posthuma*, Antwerpiae 1643, s. 395–434.

Łubieński S., *Vitae et series episcoporum plocensium*, w: *Opera posthuma*, Antwerpiae 1643, s. 389–394.

Nowowiejski A.J., *Płock. Monografia historyczna*, Płock 1939.

Przyboś A., Rożek M., *Biskup krakowski Andrzej Trzebicki. Z dziejów kultury politycznej i artystycznej w XVII stuleciu*, Warszawa–Kraków 1989.

Ptaszyński P., *Zakon bożogrobców na ziemi dobrzyńskiej. Zarys dziejów*, Rypin–Warszawa 1999.

Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy, red. A. Gąsiorowski, t. 10: *Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII w. Spisy*, oprac. K. Chłapowski [et al.], Kórnik 1992.

Żebrowski T., *Zarys dziejów diecezji płockiej*, Płock 1976.

Waldemar Graczyk

(The Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw)

Church interest, state interest or family interest exemplified by the activity of Stanisław Łubieński, Bishop of Płock (1574–1640)

Summary

Bishop Stanisław Łubieński was aware of the importance of family environment he himself owed a lot in his career. He treated his official positions with absolute seriousness and responsibility. Especially as Bishop of Płock, he surrounded himself with trustworthy and competent people. Some of them were also his relatives, for example Stanisław Starczewski, Suffragan Bishop of Płock, and Abbot in Saint Adalbert's Abbey in Płock, Wojciech Łubieński, Pułtusk Provost, Marcin Starczewski, Płock Dean, or Andrzej Trzebicki, Płock Scholastic. Stanisław Łubieński's high position meant not only great prestige for his close family but it was also an opportunity to obtain various positions and offices through his contacts. Bishop Stanisław Łubieński belonged to the group of senators distinguished by the serious approach to their state duties, a sense of responsibility for the state's fate, and boldness of political views. He was the king's adviser. He saw the need to reform free elections to protect the state from the interference of foreign courts into the process of king's election. Close relations between Łubieński and King Sigismund III were confirmed by the fact the Bishop was invited to speak at the funeral of the deceased monarch. He stood by the king's side in a very turbulent time of the so called Zebrzydowski Rebellion. After death of Sigismund III, the impact of Bishop Stanisław Łubieński on the current state policy was gradually changing. King Władysław IV slowly removed old and experienced politicians although he did not completely underestimate their opin-

ions. For example, he asked Łubieński many times to support his political plans in Mazovia. Personnel changes in Władysław IV's environment as well as the Bishop's declining health condition meant that his position was changing. An old and sick man, he died on April 16, 1640.